

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny prenumeraty:
 W Lwowie bez doręczenia do domu Mk. 17— miesięcznie, z doręceniem do domu Mk. 19.50
 w prowincji z przesyłką pocztową Mk. 19.50.
Cena pojedynczego numeru popołudniowego we Lwowie i na prowincji:

Ceny ogłoszeń:
 Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym punktem 1 Mk. Podstawne i następująca za wiersz drobnym punktem lub jego miejsce 3 Mk. — Ogłoszenia w kronice 6 Mk., za wiersz, po kronice 4 Mk., na pierwszej stronie 10 Mk. — Drobne ogłoszenia 20 ktn. za wiersz.
 Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zamkowa 11-15.
 Reklamistów interesujących nie rymać się.

241
Biblioteka Kraków Jagiellońska

Redakcja Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje do Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów.

Redaktor naczelny: Zygmunt Raackowski.

SEJM.

Warszawa. (PAT.) 149-te posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godz. 4:30 popołudniu.

Na początku posiedzenia minister przemysłu i handlu p. Olszewski odpowiedział na interpelację p. Rajcy w sprawie fabryki celulozy w Włocławku. Sprawa ta była również poruszana w swoim czasie w przemówieniu posła ks. Lutosławskiego w sprawie sprzedaży tej fabryki w obce ręce. P. minister oświadczył, że fabryka została sprzedana konsorcjum, w którego skład wchodzi wprowadzić kapitały obce, ale zarówno w zarządzie jak i w udziałach, kapitały obywateli polskich mają zapewnioną większość. Repartycja produkcji surowców ujęta została przez rząd. Konsorcjum zostało zobowiązane do produkcji celulozy w dotychczasowej ilości 150 wagonów miesięcznie do 240 wagonów. Konsorcjum nie otrzyma żadnych pozwoleń na wywóz. Rząd nie mógł się zajmować eksploatacją fabryki w zarządzie własnym. Wolał pozostawić to gospodarce prywatnej.

W dalszym ciągu minister omawia sprawę głodu papierowego, u nas panującego, stwierdzając, iż zagrożą on nauce, kulturze i publicystyce. Sprawa ta jest przedmiotem poważnej troski rządu. Zapotrzebowanie nasze wynosi 1.500 wagonów miesięcznie, podczas gdy produkcja daje od 200 do 250 wagonów. Przyczyny tego należy szukać w szczupłości surowców, małej sprawności fabryki celulozy oraz braku węgla. Rząd od stycznia zwiększył kontyngent węgla dla papierni, tak, że obecnie zapotrzebowanie ma pokrycie w 80 proc., a nawet w ostatnich czasach niektóre fabryki otrzymały całe 100 proc. Aby usunąć różnice w cenach, którego ceny w wolnym handlu niezmiernie podskoczyły, rząd postanowił wdać się w sprawę produkcji i podziału papieru. Dnia 1 czerwca wchodzi w życie umowa, według której fabrykanci muszą 140 wagonów miesięcznie, a więc 1/3 całej produkcji papieru rotacyjnego, drukarskiego i kancelaryjnego, rozdać na potrzeby rządowe, na potrzeby wydawnictw, szkolnictwa i prasy, po cenach i kalkulacji, zatwierdzonych przez rząd. Gdyby ten środek okazał się niedostateczny, rząd opracował projekt ustawy o sekwestrze papieru. Jednocześnie musi rząd wskazać na konieczność wielkiej oszczędności w używaniu papieru, albowiem mimo wszelkich środków zaradczych, głód papierowy będzie istniał nadal, póki będzie trwała dotychczasowa sytuacja węglowa, póki wraz ze Śląskiem nie odzyskamy Śląskich fabryk papieru, które bez porównania więcej

produkuja, niż cała Kongresówka. Rząd w porozumieniu z prasą zamierza ograniczyć w czasopiśmie formaty i miejsca na ogłoszenia.

Ponieważ nikt nie zażądał otwarcia dyskusji nad odpowiedzią ministra, Izba przeszła do następnego punktu porządku dziennego, to jest do sprawozdania komisji przemysłowo-handlowej w przedmiocie projektu ustawy o pocztowej kasie oszczędności. Referent p. Adam po przytoczeniu szeregu danych cyfrowych oświadczył, iż P. K. O. powinna mieć jak największe zaufanie ogółu. Organizacja tych kas powinna być tego rodzaju, aby była niezależna od polityki skarbowej państwa i rządu. To też komisja uznała za właściwe, aby P. K. O. podlegały raczej rządowi, niż ministrowi skarbu. Prezes P. K. O. ma być mianowany przez Naczelnika Państwa na polecenie rady ministrów nadto do komitetu cenzuralnego oprócz przedstawicieli ministerstwa skarbu, oraz ministerstw poczt i telegrafów, przemysłu i handlu, ma należeć 2 członków wybranych przez Sejm. Izba przyjęła ustawę i statut P. K. O. w drugim i trzecim czytaniu.

Przystąpiono następnie do dalszych rozpraw o kasach chorych. Sprawę referował w imieniu specjalnej podkomisji p. Waszkiewicz. Omawiano specjalnie poprawkę do art. 49. ustawy, proponowaną przez p. Janeczka. Mówca prosi o odrzucenie wniosku p. Janeczka i przyjęcie wniosku komisji. Po krótkim wyjaśnieniu ze strony p. Janeczka, Izba w głosowaniu wniosek posła tego przyjęła, poczem w drugim czytaniu przyjęto całą ustawę.

Na życzenie kilku klubów usunięto z porządku dziennego punkt 4. tj. sprawozdanie w sprawie dostarczania żywności ludności bezrolnej w Małopolsce.

Przystąpiono do dalszego sprawozdania komisji aprowizacyjnej w sprawach aprowizacyjnych niektórych powiatów. Referenci stwierdzili co do większości wniosków, że zostały one załatwione bądź przez oświadczenie rządu, bądź też przez to, iż rząd sam pośpieszył z pomocą.

Przystąpiono do sprawozdania komisji zdrowia publicznego w sprawie zwalczania duru plamistego. P. Diamand przedstawił statystykę zachorowań na dur plamisty w Małopolsce wschodniej, oraz akcję dotychczasową rządu, przeciwdziałającą durowi plamistemu. Następnie omawia zaniedbania rządu w sprawach z zagranicy desinfektorów i kwasu pruskiego do odkażania mieszkań. Polska, która powinna być waleczna od zaraz idących ze wschodu, jest ich siedliskiem. Mówca zarzuca rządowi brak odpowiedniego przygotowania się do walki z durm. Stwierdza, że Polska nie może sama prowadzić tej walki i domaga się w tym kierunku, aby zażądano pomocy

Europy, która jest także zagrożona durm. W końcu proponuje przyjęcie wniosku komisji zdrowia publicznego, wnosząc tylko poprawkę do punktu 3, wzywającego rząd do powiększenia kadry lekarskich, do walki z tyfusem, a mianowicie, aby opuścić te słowa: „w uzgodnieniu z potrzebami armii a bez względu na potrzeby innych działów gospodarki państwowej”.

Przedstawiciel ministerstwa zdrowia publicznego p. Jaworski kreśli dotychczasową działalność rządu celem poruszenia opinii publicznej Europy w kierunku udzielenia pomocy. Mówca uważa doraźne środki, których nam Europa dostarczyć może, za niewystarczające. W walce z tyfusem konieczne jest współdziałanie całego społeczeństwa. Jeżeli społeczeństwo będzie się biernie zachowywało, to żaden rząd nie potrafi zwalczać duru. W głosowaniu przyjęto rezolucję komisji wraz z poprawką p. Diamanda.

Następnie przystąpiono do wniosku pp. Związku Ludowo-Narodowego w sprawie 5 dywizji W. P. na Syberji. P. Lutosławski proponuje, aby merytoryczną dyskusję przeprowadzić po sprawozdaniu rządu na najbliższym posiedzeniu Sejmu, albowiem wniosek komisji spraw zagranicznych wzywa właśnie rząd, aby w ciągu tygodnia złożył sprawozdanie odnośnie do sprawy tej dywizji. Izba to wezwanie przyjęła.

Z komisji sejmowych.

Warszawa. (PAT.) Komisja dla spraw zagranicznych pod przewodnictwem posła Daszyńskiego w obecności min. Patka, podsekretarza stanu Wróblewskiego i delegata rządu przy komisji plebiscytowej w Cieszynie generała Łatnika, rozpatrywała stosunek do Czechów w związku ze zgłoszonymi wnioskami nagłymi pp. Buzka i Głabińskiego.

Komisja rolna pod przewodnictwem posła Witosa odbyła drugie i trzecie czytanie projektu ustawy o organizacji urzędów ziemskich. Referentem będzie poseł Kiernik.

Komisja skarbowo-budżetowa pod przewodnictwem posła Głabińskiego odbyła dyskusję nad projektem ustawy o podatku dochodowym.

Czas odnowić przedpłatę na miesiąc czerwiec!

JULJUSZ GERMAN.

Poza śmierć daleko.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

„A to widzisz, mój syn”. Uśmiechnięte oczy skauta błyszcza uciecha. „Ja wiem, kogo wnuścić mateńko: To znajomy pewno dobry, to nasz! Tylko popatrzylem...” I leci do stołu, skacze na krzesło, krzyczy w porzrzuconych pudelkach, tekturowych wycinkach. „My z Lidzią bawimy się w teatr! Z kłopotem, z mroku dobiegają słowa zbiedzonym, rozpaczliwym wyrzutem jękiwie: „W teatr się bawię, a tu śmierć za pasem. W momencie może zniszczyć, straszna. O mój Boże... Modlić się trzeba dzieci, modlić o miłosierdzie dla nas grzesznych”. I słowa giną w łkaniu chłopcem, beznadziejnie samotnym. „Kto w łkaniu chłopcem, beznadziejnie samotnym. „Kto chorowany. Płacze tylko ciągle i modli się, biedak”.

— A kto to przyszedł? — pyta rozdarty załamaniem głosu.
 — Gustaw, nie poznaje mnie wuj?
 Na siwą, długą, rozkudłaną brodę kapia łzy, trzęsie się bezsilnie stara, powiedziała, zeschnięta głowa.
 — Coście porobili, widzisz. Z majątku przyszło uciekać jak żebakom, w miasteczku u żydów się chować. Tyś Irenki mąż?
 Krwawy rumieniec bucha na twarz kobiety. Przykłada dłoń do serca, opiera się o ścianę. Oczy

modre rozżarzyły się suchym światłem, wejście ich zeszytniało ostro. „Co papie znowu się śni? Przecież Witold jest moim mężem, na wsi został, ratować, co się da... A to Gustaw, Gucio, nasz kuzyn”.

„Aha, Gucio”, powtarza sennie wród łez. „A jeść przyniosłeś? Bo my tu głodujemy bardzo”. — „Papo!” „Co chcesz? Na kolację zupkę kartoflaną mi dał i parobek mój by nie jadł. Co to się porobiło, widzicie nieszczęśni my, widzicie...” „Niech papa zaśnie troszeczkę”. „Dobrze”, mówi biedny, posłuszny głos. „A pomodlimy się, bo to ratunek jedyny...” I opada już na piersi głowa ciężka, trzęsąca się, przymykają się oczy splakane.

Od stołu krzyczy śpiewny głos dziewczęcy: „Tamte sceny opuścimy, bo to nudne. Grajmy tylko te, gdzie mówi się o kochaniu” i nuci akcentując dobitnie każde słowo:

„Ech ty chłopiec, aniś istny...”
 „usta twe — wprost róże.”
 „Pocałujesz ja nie mniszka”
 „ani się nie schmurze”.

— Nie śpiewaj tak głośno, widzisz, że dziadzio dopiero co zasnął.

Machnęła lekceważąco ręką o lśniących, wypolerowanych paznokciach.

— A taki już stary, ten nasz dziadzio...

— I co z tego, rzekł chłopiec surowo. — A głupstw nie śpiewaj, bo to wstyd.

— Ty całkiem, jakbyś w zakonie jakim był. Henryk Witoldowicz — powiedziała nachmurzona, potrząsając bujnymi, czarunimi warkoczami, w których jaskrawiły się pomięte wstążki. W pełnej, białej iak mleko twarzy, odcinały się beczelnie karminowe

wywinęte naprzód, grube usta, jasnoniebieskie, męt-na mgła zasnuła oczy świeciły szyderczym, laskotliwym błyskiem. W twarzy dziecka oczy kurtyzany.

Głos chłopca zadrżał stłumionym gniewem.

— Nie mów tak do mnie, prosilem cię tyle razy, zabraniam teraz! Ja nie Moskale!

— Czy nie ładnie to? I wie się odrazu, jak ojcu rodzonemu na imię. Ja naprzykład: Lydja Iwanówna a ty...

— Jak jeszcze raz tak do mnie powiesz przestanę się z toba bawić w tej chwili! Tu polski kraj, rozumiesz...

— Nieprawda, Polska daleko, a to miasto należy do sowieckiej federacyjnej republiki, — rzekła złośliwie. — Wczoraj mi jeszcze jeden tak mówił... A wasy miał czarne i lakierowane buty.

— Powiedz mu, że łże jak pies! — krzyknął zaczerwieniony chłopiec. — A twoim czerwogwardzistom nasi skóry trzępią aż miłoś! I przepędzili ich stąd za dziesiątą górę...

— Ale cofnęli się już, zasyczała tryumfalnie.

— No, to przyjdą, bądź spokojna...

— Nie wiadomo, kto pierw przyjdzie, — szepiała przez zęby. Uderzyła go warkocem po twarzy.

— No, stawiaj te lalki twoje na teatrze...

Chłopak przytwardza ze skupieniem do kwadratowej deski, pomalowanej w szachownicę, drewniane słupki, podtrzymujące papierowe kufsy. Zawiesza ostrożnie purpurową kurtynę, niewiększą od chustki do nosa. Ustawia starannie w długim rzędzie szeregi tekturowych figurek. Liczy je uważnie.

(C. d. n.)

Wiceminister Dąbrowski w Gdańsku.

WICEMINISTER DĄBROWSKI W GDAŃSKU.

Warszawa. (PAT.) Dnia 17 bm. bawił w Gdańsku podsekretarz stanu ministerstwa spraw zagranicznych dr. Dąbrowski w towarzystwie referenta spraw gdańskich i ministerstwa spraw zagranicznych. P. wiceminister Dąbrowski zwiedził w towarzystwie generalnego komisarza Biesiadeckiego i jego zastępcy p. Jałowickiego port i urządzenia portowe. Miał on sposobność przekonać się, że akcja wyładowcza towarów nadeszłych do Polski odbywa się bardzo sprawnie, przyczem główny nacisk kładziony jest na uniknięcie spowodowania kosztownego przestoju okrętów. P. Dąbrowski zwiedził również znajdujące się w porcie baraki dla reemigrantów z Ameryki. Reemigranci wyglądają na ogół dobrze i zdrowo i skarg żadnych nie mieli. Popołudniu złożył wiceminister Dąbrowski wizytę pułkownikowi Trutowskiemu, zastępującemu sir Reginalda Towera, który wyjechał do Kwidzyna i Olsztyna. Następnie w nowym gmachu generalnego komisariatu odbyła się kilkugodzinna konferencja u generalnego sekretarza przy udziale wszystkich delegatów i poszczególnych ministerstw. Przedmiotem konferencji była sprawa przygotowań do obrad nad konwencją polsko-gdańską, które dzięki zabiegom rządu polskiego zostały przyspieszone. Wieczorem p. wiceminister Dąbrowski wyjechał z powrotem do Warszawy.

Z Rady ministrów.

Warszawa. (PAT.) Projekt ustawy o zakresie działania władz naczelnych, opracowany przez sekcję ustawodawczą prezydium Rady ministrów, został w dniu 13 maja rozpatrzony i przyjęty z poprawkami i uzupełnieniami poszczególnych ministerstw przez Radę ministrów. Ustawa ta ma na celu rozgraniczenie kompetencji poszczególnych ministerstw i określić zakres działania prezydenta ministrów i Rady ministrów. Ustawa w krótkim czasie wniesiona będzie do Sejmu.

Administracja

b. Kongresówki.

Warszawa, 18 maja.

Wydział prasowy ministerstwa spraw wewnętrznych komunikuje: W dniach od 16—19 bm. odbył się w Warszawie zjazd wojewodów pięciu województw b. zaboru rosyjskiego. W dniu 16 bm. obradom przewodniczył minister spraw wewnętrznych. Wojewodowie zdawali sprawę z organizacji urzędów wojewódzkich, oraz z ogólnej sytuacji w województwach. Sprawozdania wojewodów wykazały duży postęp w organizacji administracji państwowej i w podniesieniu stanu bezpieczeństwa publicznego. Omawiana była również działalność rad wojewódzkich, których organizacja zbliża się ku końcowi.

Końcowym punktem narad były sprawy związane z organizacją inspekcji starostw, projekt organizacji biurowości i kancelarii wydziałów powiatowych, oraz projekt jednolitego podziału prac biurowych w starostwach.

W dniu 17 bm. przedpołudniem obradowano nad sprawami budżetowymi i bezpieczeństwem publicznego. Popołudniu obrady dotyczyły spraw z zakresu ministerstw przemysłu i handlu, rolnictwa i dóbr państwowych. Tym ostatnim obradom przewodniczył wiceminister rolnictwa i dóbr państwowych.

W dniu 18 bm. przedmiotem obrad były sprawy aprowizacyjne, wojskowe, sprawy z zakresu ministerstw robót publicznych, kultury i sztuki, sprawy Polskiej Agencji Telegraficznej i Urzędu propagandy pożyczki.

W dniu 19 bm. odbył się dalszy ciąg narad aprowizacyjnych. Przewodniczył pan wiceminister aprowizacji.

Rolna polityka ludowców

(Mowa p. Zamorskiego wygłoszona w Sejmie przy rozprawie nad sprawozdaniem prezesa Głównego Urzędu Ziemińskiego).

(Dokończenie).

Powiadacie panowie, że tam na wschodzie nie można rozpocząć uprawy ziemi, bo lud nie ma mieszkań, kryje się w jamach ziemnych, a kto nie mieszka, nie może uprawiać pola. Słusznie i prawdziwie mówicie, że tam krocie ludzi mieszkają w jamach lub tymczasowych lepiantach, że budynki gospodarskie są zniszczone.

Ale jeżeli panowie będziecie łaskawi przypomnieć sobie, to potwierdzicie, że już w lipcu ubiegłego roku miałem zaszczyt przy ustnym sprawozdaniu sejmowej Komisji dla badania okrucieństw ukraińskich na wniosek tej komisji zwrócić uwagę Wysokiego

Sejmu na to okropne położenie tamtejszej ludności. A 21 listopada imieniem tej Komisji spowodowałem uchwałę Sejmu ponowną, żeby tej ludności, która nieśzuka w jamach ziemnych, która żre brud, tyfus, robaczywo i wszelkie inne zakaźne choroby, przysłać natychmiast z pomocą. Niestety, ze smutkiem stwierdzam, że z tą pomocą nikt nie przychodzi.

Co się drzewa na odbudowę tyczy, mamy lasy rządowe. Ale wasza uchwała, wy, przyjaciele i obrońcy ludu, która ogłoszicie jako wasz ludowcowy tryumf, sprawiła tylko tyle, że lasy rządowe zostały zamknięte na równi z prywatnymi, które uchwaliliście upaństwowić. Wskutek tego nie można drzewa ani dostać darmo w miastach, ani kupić. Chyba sąsiad najbliższy mógłby coś ukraść na opał. A to dlatego: lasy zamknięte na skutek waszej uchwały. (Głosy z ław ludowych: Na Podolu niema lasów rządowych) Ale w Galicji są. Jest Jasienica, Hrynina, Szeszory — są Niepołomice, Nadwórna, Muszyna — po całej Galicji są lasy rządowe. (P. Bryl: W Tarnopolu znacznie obszarnicy nie dają drzewa.) W Tarnopolu znacznie wogóle niema lasów, trudno więc myśleć o braniu czy kupowaniu. Ale można sprrowadzić z Brodzkiego lub choćby z Karpat.

A pomocy tam trzeba i to rychlej, bo tam stan jest nie do opisania. W tej chwili mam w ręce daty z powiatu zborowskiego, który przylega do tarnopolskiego. Ale podobnie jak w Zborowskim jest we wszystkich innych powiatach, o których dopiero co mówiłem, a w wielu innych jeszcze zapewne nie lepiej.

Uprzed wojną powiat zborowski posiadał koni 21.000, bydła rogatego 32.000, nierogacizny 40.000, owiec 2.000, uli pszczyźnych 18.000, a ptactwa domowego 184.000. Dziś koni jest zaledwie 3.688, a bydła i nierogacizny razem 995 sztuk.

I znowu nie słyszeliśmy, żeby ten tak ludowo nastrojeny rząd przyszedł był tej ludności z jakąkolwiek pomocą. Zwracam zaś uwagę na to, że w tych wschodnich powiatach gruntownie zostały zniszczone i to z osobliwą zawziętością umyślnie wsie polskie, że wlec tak kłeska gospodarza jak i kłeska zdrowotności odbija się przedewszystkiem i w sposób szczególny nie groźny na ludność polską. Ludność polska przedewszystkiem wymiera w brudzie i głodzie po swoich jamach ziemnych i ludność polską w pierwszym rzędzie nie dale rząd ludowcowy pomocy, kiedy pozostawia Galicję wschodnią własnemu losowi.

I wszelkie rozpaczliwe pisma, wszelkie żale w Sejmie, w pismach, w memorjach, na zjazdach i audjencjach, wszelkie wnioski, które komisja dla badania okrucieństw ukraińskich przedłożyła, wszelkie wołania z ziemi łez i krwi, jakie mi ta komisja kazała przedłożyć Sejmowi i jakie z głębi rozdarłej duszy tutaj wniosłem, nie zmieniły nic w tej sprawie. Jeżeli wskutek tego procent narodowoczości pogarsza się z dnia na dzień na naszą niekorzyść, to jest to wina zaniechania waszego rządu. Wy macie większość w parlamencie, wy macie większość w radzie państwa, wy macie większość w parlamencie, wyście się podjęli rządów i zniszczenie wschodniej Galicji będzie wyłącznie waszą winą. Śmierć nagła tylu bezcennych żywotów polskich spada na wasz rachunek. (Wrzawa. Głos od ludowców: Pański przyjaciel Wierbiński chciał wywozić cement za granicę.) Dopiero wam było drzewa potrzeba, teraz wymawiacie się cementem.

My mówiliśmy i powtarzamy, że w sprawie rolnej na pierwsze lata wojny polskiej obowiązkiem rządu było podnieść produkcję, wyteżyć wszystkie siły, nie zważać na żadne zasady, przepisy, biurokratyczne formalności, ale aczynieć wszystko, aby nam nasze własne zbiory wystarczyły na wyżywienie. Jeżeli byśmy nie musieli kupować żywności u obcych i wywozić miliardów marek za granicę. Ziemi uprawnej mamy dosyć. Trzeba ją tylko uprawić i zasiać a wystarczy i dla robotników i dla miast i dla biednych powiatów podgórskich w których wasi wyborcy masowo wymierają z głodu i zbędzie jeszcze nadwyżki dla wywozu za granicę. (Wrzawa.)

Ale jeżeli zaczyna się się kłócić o to, czy chłop może kupić więcej niż 25 morgów ziemi, czy mu wolno przykupić 25 morgów, jeżeli na podobnej kłótni przepędzicie półtora roku, jeżeli sprawa raz już załatwiona i po waszej myśli załatwiona, powraca ciągle jak epór, jak wyrzut sumienia, to nie dziw, że tego roku mniej w Polsce obsiano gruntów, niż ubiegłego, że na rok przyszły grozi naszej ludności większy niedostatek, niż tegoroczny. (Głosy na lewicy: Wyście nie chcieli reformy rolnej.) Myśmy chcieli natychmiastowej parcelacji, kolonizacji, a wyście nasze żądanie odrzucili! boście chcieli „zasad”. I macie te zasady, ale czy z tych zasad choć jeden chłop utyli? (Głos: Ale utyli) chyba po waszej i swojej własnej śmierci, ale nie dzisiaj. Chłop nie tyje, ale Polska chudnie w zatrzważający sposób. (P. Smoła: Pan nie orientuje się w sytuacji politycznej.) Pójdę do pana Smoły uczyć się polityki, ekonomii i dyplomacji. (Głos od ludowców: Minister Grabski nie chce wykonać reformy rolnej.) Nie słyszałem, jakoby pan Grabski został ministrem rolnictwa. Był dotąd ministrem skarbu. (Wrzawa.)

Sprawa reformy rolnej, do której wykonania zabrali się wyłącznie ci, którzy jej zasady przeprowadzili, powraca ciągle w Sejmie, chociaż powinna zejść z obrad zupełnie. Widać, że w tym tkwi w niej samej w tych zasadach, których upamiętnienie odbiło się na jej wykonaniu, która, partii ludowcowy tryumf. Macie, czegoście chcieli i przeprowadzenie

tych zasad jest wyłącznie w waszym ręku tak, nikt się wam w to mieszać nie może.

A skoro mimo to wy się najwięcej skarżycie, to widocznie potrzebujecie jakiegoś ponownego rachunku sumienia. I w tym obrachunku trzeba siebie zapytać, czy naprawdę wiemy, czego chcemy. (Wrzawa.) Zdaje mi się, że nie. Gdy się przyjrze tym zasadom, przy których tak się upieraacie, a których wykonanie nie możecie, choć macie wszystkie środki potemu, to nikt rozsądny nie potrafi zgodzić, jaki cel przyswiślać tym, którzy je innym głosom większości już przeprowadzili. Czy był ten cel narodowy? Nie, bo pomniejsza stan polskiego posiadania. Czy gospodarczy? Nie, bo pomniejsza produkcję i coraz więcej robota zamierza na odłogi. Czy państwowy? Nie, bo wskutek niej nasze państwo rolnicze kupuje żywność za granicę. (Wielka wrzawa.) Jest to przypadkowy wynik z kilku kompromisów który najwyższej można wyznać i ko chęć obdzielenia dzisiejszego pokolenia formalni i traktorolnych gospodarstwami, z tem, że gdy ich dzieci zaczną się dzielić temi gospodarstwami, to już im zostaną tylko karłowate półka, niewystarczające na wyżywienie rodziny.

Otóż polityk nie powinien myśleć o jednej tylko warstwie o jednym pokoleniu tej warstwy. (Głos: Trzeba myśleć o obszarach) Nie! Trzeba myśleć o narodzie i o przyszłych pokoleniach. Dla nas najpilniejszą sprawą było myśleć o tem ażeby przez czas wojny państwo miało żywność własną, a nie kupowaną na kredyt. Choc tego trzeba było myśleć, aby każdy rolnik, który umie i chce pracować mógł nabyć stosowne gospodarstwo. Dla tych zaś, którzy tylko przez brak jakiegokolwiek innego fachu siedzą na półzagonkach, trzeba było pomyśleć o zatrudnieniu w przemyśle. W ten tylko sposób można było wyzyskać wszystkie ręce zdolne do pracy dla powiększenia polskiej wytwórczości. To byłoby narodem państwem, ale nie partyjno-politycznym ujęciem sprawy.

Panowie ludowcy zrobili z zagadnienia państwowo-narodowego kruzeczek demagogiczno-agitacyjny. Przeprowadziliście tę partyjno-polityczną uchwałę i chcecie ją wyłącznie własnymi siłami wykonać, aby wam obcy nie skrzywdził tych nietykalnych zasad Dobrze. Myśmy się zapytywali waszej niemocy. Ale gdy wy, własną wiarę chcecie zwać na innych i suszyć sobie głowy od wyszukiwaniem winowalców waszego grzechu my mamy prawo krytykować. My mamy prawo powiedzieć: popełniście omyłkę, a im dłużej w tym błędzie trwać będziecie, tem będziecie głębiej. Jeżeli się dalej będziecie upierać przy tym, zapewne i dla was już widocznym, będzie to kto wie, czy na rok przyszły liczba morgów nieuprawnych nie powiększy się z 8 milionów na 10 albo 11 milionów. A wskutek tego na rok przyszły o tej samej porze przednowkowej niedostatek nasz będzie musiał przybrać formy ostatniej beczy. A wtenczas my, którzy od samego początku żądaliśmy przeprowadzenia kolonizacji i parcelacji, ale bez zmniejszenia wytwórczości krajowej, którzyśmy dla przeprowadzenia tej kolonizacji i parcelacji żądali Banku rolnego, zawczasu, bo w marcu ubiegłego roku którzyśmy temu Bankowi dawali od razu warsztat pracy przedewszystkiem w gruntach majorackich, donacyjnych i leżących odłogiem, zwłaszcza na wschodzie, to wtedy, jeżeli po miastach, fabrykach, w górach i w obszarach zniszczonych wybuchną rozruchy głodowe, my będziemy mieli prawo nadzę żywnościową, niepokoję wewnętrzną, obniżenie waluty, podkopanie kredytu i znaczenie państwa przypisać wyłącznie wam, panowie ludowcy.

Emile Verhaeren.

„Pieusement“.

Noc wznosi czysty kielich swój pod niebo mgliste...
I ja wnoszę ku Tobie mego serca ciemnie
mego serca — ku pustym bezmiarom, o Chryste,
choć wiem, że tam tylko cisza — mroźna — pusta
i że tam ukojenia szukać mi daremnie —
Oto zgina kolana — oto zebra usta
choć wiem, że w onej mojej rozpaczonej udręce
nie wesprą mię Twe oczy dobre — ni Twe ręce,
nie czule na mą rozpacz — ach — nie czule na nie.
O zlituj się nad mojem szaleństwem, o Chryste,
niech w tej ciszy wypłacę ten mój ból bez granic!
Noc wznosi czysty kielich swój pod niebo mgliste...

Przełożył Kazimierz Rychłowski.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

Dr. EUGENIUSZ BATYCKI

em. sędzia okręgowy otworzył kancelarję obrony karniej we Lwowie, przy ul. Zybkiewicza 7. (Kacik 1.) 2631n

W Krynicy ordynuje 2543n
Dom „Pod Trąbką” Dr. Stanisław LEWICKI
b. Asyst. Kliniki chorób Kob. Unwers. Lwowskiego.

„POLACY! PAMIĘTAJMY O PLEBISCYTACH!

Datki przyjmuje Komitet Obrony Krynicy i Krynicy, Lwów, plac Marjański, L. 10.“

Wiadomości bieżące.

Lwów, 20 maja.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

We czwartek 20 maja o 7-mej „Księżniczka Czarna”, operetka w 3 aktach L. Steina i B. Jenbacha, muzyka Emeryka Kolmana.

W piątek 21 maja o 7-mej „Carmen” opera w 4 aktach H. Meilhaca i L. Halévy’ego, muzyka Jerzego Bizet’a.

REPERTUAR TEATRU LIT.-ART. „CZWORKA”

(ul. Rejtana 1. 3):

Program XXII. od wtorku 19 maja do poniedziałku 24 maja włącznie, codziennie o godz. 7.30 wiecz.

Gościnnie występ Jerzego Borońskiego, recytatora i Ruun Savfety, tancerki klasycznej. — Anda Kitchman i Marek Windheim w swoim repertuarze.

— Paulina Noskowska, piosenk liryczne. Na ogólne zadanie rewii „W ogrodzie Jezuitów” pióra spółki autorskiej „Ki-Zbi-Or. z udziałem całego zespołu. — „Nunio Homer” sketch Peera z J. Borońskim i Z. Orwiczem w głównych rolach. — Konferuje Zbigniew Orwicz.

Bilety wcześniej u G. Seyfarta (Akademicka 6), a od 6-ej wiecz. przy kasie.

We wtorek 25 maja premiera programu XXIII.

— Repertuar CHOCHLIKA. Ogród Jezuitów: Dziś i dni następnych „Przy szachach” sketch, oraz solo Clairmont, Ludwikowskiego, Pilarzkiego i in. 2591.

— „APOLLO” „Emir, wielka atrakcja cyrku Fabrelli”, romans włoski w 5 aktach.

O organizacji pracy będzie mówił dziś we czwartek o g. 7. w. w Kasynie i Kole lit.-art. p. J. Świątkowski, członek warszawskiej „Ligi pracy”, która powołała do życia instytut organizacji pracy dla badania najnowszych metod wydajności pracy i szerzenia umiejętności jej prawidłowej organizacji. — Wstęp wolny.

Włec w sprawie Pożyczki Odrodzenia Polski. W niedzielę dnia 25. bm. odbędzie się w sali posiedzeń Rady miejskiej o godz. 11 przedpołudniem wielki włec w sprawie pożyczki państwowej. Zebranie zagalwice minister skarbu p. Rybarski. Spodziewany jest liczny udział uczestników ze wszystkich sfer społeczeństwa. 2681

Zgromadzenie obywatelskie mieszkańców dzielnicy IV, w sprawie rozwinięcia działalności do wzięcia jak najliczniejszego udziału naszej dzielnicy w subskrypcji pożyczki państwowej — odbędzie się dnia 22. maja 1920 o godz. 6. wieczór w szkole wydziałowej męskiej im. św. Antoniego. Zaprasza się wszystkich, którym dobro Ojczyzny leży na sercu! Za Komitet: ks. Piotr Weredyński mp., proboszcz parafii św. Antoniego, Kazimiera Neumanowa mp., Romuald Kwiatkowski mp., dyrektor szkoły św. Antoniego, Julian Matauszek mp., kierownik Komisariatu dzielnicy IV.

Premię w wysokości 10.000 marek wyznaczyła Rada Nadzorcza „Książnicy Polskiej”, Tow. Nauczycieli Szkół Wyższych, dla najznakomitszego dzieła polskiego z dziedziny samokształcenia naukowego. O nadaniu tej premii rozstrzygnął Komitet fachowy, do którego zostali zaproszeni Ludwik Bykowski, Wilhelm Bruchnalski, Tadeusz Godlewski, Eugeniusz Romer i Stanisław Zakrzewski ze Lwowa, a Stanisław Michalski i Paweł Sosnowski z Warszawy. — Premia zostanie wypłaconą laureatowi w dniu otwarcia księżarni „Książnicy Polskiej” T. N. S. W. w Warszawie dnia oznaczenia celu i zadań tego przedsięwzięcia nadwiększego polskiego zrzeszenia nauczycielskiego.

Strajk szewców. Podczas wczorajszych pertraktacji wieczornych przyszło do porozumienia między czeladnikami i pracodawcami. Wobec tego czeladnicy wracają do pracy.

Krawcy zajęci w katolickich pracowniach, zażądali znowu 30% podwyżki. Wobec tego, że w żydowskich pracowniach czeladnicy takiego żądania nie przedstawili, poważne firmy katolickie są zagrożone konkurencją, której nie będą w stanie wytrzymać.

Sprostowanie na podstawie nr. 19 ust. pras. Otrzymujemy następujące pismo: Powołując się na umieszczoną w nr. 216 w wydaniu porannem na str. 4 notatkę pt. „Z podwórka Pana Prezesa Sądu Czerwińskiego”, upraszam Szanowną Redakcję na podstawie § 19. ust. prasowej o umieszczenie w najbliższym numerze „Słowa Polskiego” następującego sprostowania urzędowego: Notatka powyższa zawiera zupełnie z prawdą niezgodne twierdzenie, jakoby przy rozdzielaniu zapomóg między funkcjonariuszów sądowych wyróżniano Rusinów. Nie jest bowiem prawdą, jakoby przy rozdzielaniu zapomóg Prezydium Sądu apelacyjnego w jakimkolwiek względzie stronniczo postępowało, zwłaszcza, że zapomogi rozdzielano na podstawie wniosków Prezesów Sądów okręgowych. Żaden funkcjonariusz nie mógł otrzymać zapomogi, którego bezpośrednio jego przełożony nie uznał ze względu na jego aplikację, zachowanie się i stosunki finansowe za godnego udzielenia zapomogi. — Natomiast stwierdza się, że w okręgu Sądu apelacyjnego we Lwowie obdzielono remuneracjami, względnie zapomogami 563 funkcjonariuszów: sędziów, urzędników kancelaryjnych, oficjantów, pomocników kancelaryjnych, woźnych, dozorców i posłańców, a z tego Polaków 459 a Rusinów 113. Cyfry te wskazują na-

dobitniej, iż nie jest prawdziwym zawarte w powyższej notatce twierdzenie, jakoby przy rozdzielaniu remuneracji i zapomóg uwzględniono przedewszystkiem Rusinów. Lwów, dnia 10. maja 1920. Prokurator przy sądzie okręgowym we Lwowie, Oddział prasowy: (podpis nieczytelny).

— Jako ilustrację stosunków, panujących w apelacji lwowskiej pod rządami p. Czerwińskiego, podaję nam z kół sądowych kilka charakterystycznych faktów a rozdziału zapomóg pomiędzy funkcjonariuszów sądowych, wśród których rozdział ten wywołał powszechne oburzenie. Z pośród Polaków nie dostali zapomogi funkcjonariusze istotnie zrujnowani przez wojnę, najubożsi, najpilniejsi. Rażący przykład stanowi jeden z sędziów S. I, pogorzalec, którego mienie uległo zupełnemu zniszczeniu, a który nie dostał zapomogi, jakkolwiek był wykazany do zapomogi przez naczelnictwo, równocześnie zaś otrzymał zapomogę urzędnik kancelaryjny tego samego sądu Rusin I, który rozwijał agitację wśród kolegów Rusinów, starając się nie dopuścić ich do przysięgi. W szeregu tych Rusinów, którzy otrzymali zapomogę, znajduje się m. i. docent dr. W., człowiek dobrze sytuowany, który dopiero co niedawno objął urządowanie. Przykładów takich możnaby przytoczyć bez liku.

— Zmarli we Lwowie, Marek Morecki, 63 lat, ul. Plastów 8, rak wątroby; Janina Watorkówna, 1 miesiąc, szpital, zaburzenia w odżywianiu; Zofja Szkoła, 37 lat, szpital, gruźlica płuc; Kazimierz Surgan, 44 lat, szpital, zapalenie płuc; Zofja Dębicka, 20 lat, szpital, zapalenie płuc; Kazimierz Luczycki 14 lat, szpital, gruźlica płuc; Franciszka Klimkowska, 70 lat, szpital, uwiad starczy; Pinkas Hafter 37 lat, ul. Weteranów 4, zapalenie płuc; Antoni Beben, 60 lat, ul. Zborowska 1, uwiad starczy; Olga Sech, 2 lata, ul. Kasztelańska 14, gruźlica płuc; Tymko Cymbał, 52 lat, szpital, rozedma płuc; Zofja Zakrzewska, 51 lat, szpital, zapalenie płuc; Wasyl Kuźma 29 lat, szpital, tyfus powrotny; Marja Samofał, 72 lata, ul. Zborowskich 26, zapalenie płuc; Barbara Fabry, 53 lata, ul. Kochanowskiego 71, gruźlica płuc; Franc. Gajewska, 48 lat, szpital, tyfus plamisty; Agnieszka Andruszko, 74 lata, ul. Złota 6, gruźlica; Fryderyk Dmyterko, 70 lat, ul. Zborowskich 1, rak; Maciej Orawetz, 73 lat, ul. Głowackiego 17a, uwiad starczy.

* Katastrofa lotnicza. Na placu Mokotowskim w Warszawie spadł onegdaj z wysokości 150 m. pilot kapitan Zeichler. Wypadek nastąpił wskutek złego ustawienia aparatu, który się rozbił, a lotnik odniósł ciężkie rany i odwieziono go do szpitala.

Na tem samym lotnisku, w ciągu 15 minut rozbiły się dwa aeroplany bez szkody dla pilotów.

W dzielnicy Gródeckiej Czytelnicy nasi zapoaptrywać się mogą w „Słowo Polskie” w handlu korzennym p. Kulinińskiego przy ul. Gródeckiej 13 i w sklepie spożywczym Romanowskiej Zofji, ul. Na Błonie 1. 2.

Urzedników i urzedniczek do buchalterji poszukuje

Bank rolniczy we Lwowie ul. Kopernika 20. 2614

Wzywa się wszystkich wierzycieli, oraz posiadaczy skryptów dłużnych, wystawionych w czasie od 1. listopada 1918 do 31. maja 1919 przez były Komitet Kolejowców Polaków w Stanisławowie do przedłożenia skryptów tych podpisanej Dyrekcji, celem realizacji zaciągniętych pożyczek najpóźniej do 15. czerwca 1920, gdyż w przeciwnym wypadku wszystkie do tego terminu niepodjęte kwoty pożyczkowe zostaną złożone do depozytu sądowego. 2679

Wicedyrektor kolei państwowych.

Millonowa kradzież.

Policja prowadzi w dalszym ciągu z niezwykłą energią dochodzenia w sprawie milionowej kradzieży w składzie jubilerskim Dąbrowskiego. Wczoraj przedpołudniem odbyła się na miejscu czynu naoczna sądowa, przeprowadzona przez sędziego Witoszyńskiego w obecności znawców sądowych pp. Weicha i Kowalczyka, nadkomisarzy Łukomskiego i Pilarzkiego i około 10 inspektorów i agentów policyjnych. Równocześnie przeprowadzono cały szereg badań i przesłuchań wśród personelu hotelu Żoża.

Dokładna inwentaryzacja ustaliła, że skradzione następujące rzeczy: 16 złotych papierosnic łącznej wagi 1931 gramów, 25 par butonów brylantowych, perłowych, szafirowych z brylantami, rubinowych, szmaragdowych milionowej wartości, 137 pierścieni i pierścionków brylantowych również milionowej wartości, 56 zegarków męskich i damskich z kamieniami i bez, 100 ciężkich obrączek ślubnych, 7 naszyjników brylantowych i perłowych, 110 różnych ciężkich platynowych i złotych branzoletek, wysadzanych brylantami i gładkich, 21 szpilek do krawatki wysadzanych brylantami i innymi drogocennymi kamieniami, 82 drogocenne broszki i kilkadziesiąt broszek angielskich z szafirami, szmaragdami i ametystami, 2 złote torby, 17 złotych ołówek, 11 złotych i srebrnych

drogocennych zegarków męskich i damskich, 11 złotych branzoletek z zegarkiem, 9 złotych zegarków na skórce, 39 złotych łańcuchów męskich, 16 łańcuchów damskich, 5 złotych łańcuszków oficcerskich, 188 łańcuszków złotych kolejkowych, 13 różnych wartościowych breloków, mnóstwo medalioników złotych z Matką Boską, 1 kilo złotych monet (franki, ruble, marki, dukaty zwykłe i z Matką Boską, korony), 650 franków w banknotach, 1575 rubli, 70.000 koron polskiej pożyczki, 59.649 marek polskich i kilkanaście „drobiazgów”.

Znaczna część rzeczy skradzionych była częścią towarem komisowym, oddanym firmie na sprzedaż, częścią towarem oddanym firmie do naprawy. Między innymi skradziono brylantową szpilekę do krawatki, wartości 10.000 marek, którą dał do naprawy jedemu z tutejszych lekarzy.

Od kilku tygodni odwiedzał firmę Dąbrowskiego agent asekuracji „Plast” w Warszawie, nakłaniając firmę do ubezpieczenia się przed włamaniem. Ponieważ jednak Tow. asekuracyjne zażądało sto tysięcy marek premii, pertraktacje toczyły się przez dłuższy czas, aż bawiąca w Warszawie Dąbrowska postanowiła nie ubezpieczać się, wobec tak wysokiej premii, i cały ten interes się rozbił. W ten sposób „Plast” uratował sobie kilka milionów marek.

W Borysławiu.

Borysław, 15 maja.

Zrzędy miny „towarzyszom” naszym i nosy się przedłużyły, bo tak starannie przygotowywana „próba sił” w dniu 1 maja, wypadła tu blado, dziwnie blado..

Mimo pięknej pogody i pochód był cokolwiek za... krótki i sam mistrz czerwonego zakonu, Moraczewski, więcej efektu wywołał swem pięknem antem, niż wytartemi już frazesami.

A tak się dobrze zapowiadało!

Urzędom, szkołom, instytucjom posłało się prosto „prikazy”, iż mają być zamknięte, burżujów, kłócących cisze święta swemi bryczkami, ściągano się tu i ówdzie za kołnierza na matkę-ziemię, no i w istocie ustał ruch kołowy na ulicach i stanęły wszystkie „warsztaty pracy”.

I cisza była na niebie i ziemi i zda się słyszałać bijące hen w Moskwie wielkie serce Bronsteina i cichy a rytmiczny wódr gorącego serduszka towarzyski Markowskiej.

I tak było miło..

Lecz pech nasz polski chciał, jak słusznie jeden z „głębszych” ich magów zauważył, że ten „3 maja” tak zaraz po „1 maja” wypadła.

Ojcie i matki Partii wzrok mają bystry: porównanie świąt obu wypadło im nieszczególnie.

W dodatku ten kociłokwik poświęteczny, Wstyd jakoś i tych fatalnych „przepustek”, na „jazdy urzędowe” przez Radę robotniczą łaskawie wydawanych i niesmak po bojkocie święta państwowego i zabaw na plebiscyt górnośląski urządzonych.

Bo i jakże się wyłgać, że „przepustki” żywcem z niedawnych „perepustok” skopioną, że święto państwowe nie obowiązuje tych, których sam tow. Kobak „Obywatelami” nazywa, że Górnoślązaków trzeba tylko językiem popierać a bojkotować kleszenia.

Wymownie są tu, Wisłcy wtajemniczeni, ale takim łanigłówkom sam Cziczerm nie podola.

Stąd niehumor i szukanie koziołów ofiarnych. No, i znaleźli.

I tak jakoś zecerowi, co „Dziennik Ludowy” składa, wytłumaczyli, że ludzie, co najżywszy brali udział w święcie 3 maja — ci właśnie je „zohydzili”, ci zaś, którzy je z całą energią bojkotowali — jakoby, przez to... uświecili. To jest dopiero salto-mortale logicznej Lektura „Świt” nie poszła na marne.

A przecież wiadomo towarzyszym, że Bablich przemawiał z winy ich człowieka, który na rozkaz starszyny rozchorował się biedaczek, zapomniawszy w pośpiechu, że inne ma obowiązki komisarsa sowietu a inne znowu komisarsa gminy.

A tłumy, zasłuchane podczas Mszy polowej w patriotyczne, natchnione kazanie ks. Chlebińskiego, i bojnie oklaskujące mowę dyk. gmin. Gerstmana w „Sokole”, świadczyły wymownie, jakie hasła żywsze w piersiach wywołują echo, mówily: o tem, jak się odnosi tu, społeczeństwo do tego człowieka, który od dwu lat walczy skutecznie z apatją i mazgajstwem powojennem.

Więc dajcie pokój towarzyszo waszym łozom krododylim. Co wam święta narodowe, oświata, kultura i t. p. „wydumki” burżuazji. Wszakże tem się nie najecie!

I za rady wam dziękujemy! curate vos ipsos

Zważcie, że Mazury nasze to chytry naród i niegłupi. Gdy przejrza puske głów i sero waszych, gdy się ujawni „czystość” palców i czcra gadatliwość języków, łatwo trafić się może, że na „taczkach”, które tak uprzejmie dla burżujów szykujecie — pojedą pierwsi.. państwo „Intynerowie”.

Dział ekonomiczny.

Przemysł domowy w Małopolsce.

Przemysł domowy w Małopolsce uległ przeobrażeniu w dwu kierunkach, a mianowicie w pewnych wypadkach przyjął zdrową formę przemysłu nakładczego, ujętego przez kooperatywy, w innych znowu przeszedł na produkcję całkiem fabryczną. Poza koszykarstwem, zorganizowanym w Syndykat koszykarski, reprezentujący zespół dawnych związków koszykarskich i luźnych przedsiębiorstw i obejmujący niemal całą produkcję koszykarską w Polsce, przeobrażeniu uległ przemysł stolarski w Kalwarii, na który składa się praca przeszło 500 stolarzy i dwu większych zakładów, urządzonych fabrycznie. Powstała wielka wytwórnia mebli luksusowych, uposażona w najnowsze maszyny, zaoszczędzające blisko 60 proc. pracy rąk. Przy pomocy maszyn wykonywać się będzie ponadto t. zw. meble mieszczące, jak niemniej urządzenia biurowe. Preliminowany kapitał obliczony jest na razie na 10 milj. koron, po roku zaś spółka, utworzona na zasadzie austriackiej ustawy 1872 r. przemianowana będzie na towarzystwo akcyjne, dowołując do współdziałania większy kapitał akcyjny. Podobnemu przeobrażeniu uległ ma przemysł ślusarski, wytwarzający masowo kłódki w Świątnikach, na który składa się w normalnych czasach praca około tysiąca ludzi (obecnie 600.) Tak samo przygotowanym już w znacznej mierze do ufabrycznienia jest przemysł kowalski w Sułkowicach. Przemiany domaga się także przemysł kapeluszniczy filcowy w Myślenicach, pracujący z kapitałem udziałowym 1 milj. kor. (wartość urządzeń 3 miliony koron.)

Opisana ewolucja w małopolskim przemyśle domowym jest tem ciekawsza, że spółkom zawodowym przychodzi w pomoc inne kooperatywy włościańskie. Dopomaga do rozwoju również Polskie Tow. Handlowe, które w przemyśle żelaznym i drzewnym w Małopolsce odgrywa decydującą rolę.

Organizatorzy tej poważnej akcji liczą w podjętych pracach na współdziałanie państwa, które przez szkolnictwo zawodowe i pomoc finansową przyczyniło się w znacznym stopniu do opisanego rozwoju przemysłu domowego.

Do dokładniejszego zilustrowania tych spraw powrócimy, będą one bowiem rozwiązaniem trudnego problemu, jaki wytwarza zawsze przemysł domowy, dochodzący już do pełni rozkwitu.

Unja monetarna łacińska. — Wskutek spadku waluty francuskiej, belgijskiej i włoskiej, oraz zwyżki ceny srebra, rewizja unji monetarnej łacińskiej stała się rzeczą nieodzowną. Obecnie we Francji moneta srebrna, pięcio, dwu i jednofrankowa oraz 50 centymowa ma wartość dwa razy wyższą od nominalnej. Przewożenie monet srebrnych do Szwajcarii, pomimo zakazu wywozu, praktykuje się na dużą skalę, gdyż operacja ta daje zysk przeszło 100%. Na rynku monetarnym szwajcarskim ilość monet srebrnych coraz to bardziej się powiększa, wskutek tego rząd federalny zwrócił się do innych państw unji z projektem ujednolicenia monet srebrnych. W Paryżu została zwołana specjalna konferencja dla przestudjowania tej kwestji.

Zarządzona przez rząd federalny szwajcarski rewizja zawartości kas w bankach szwajcarskich, przeprowadzona dnia 25 lutego wieczorem wykazała, że najwięcej w Szwajcarii kursuje monet francuskich, (n. p. przeszło połowa 5 frankówek jest francuskich), gdyż z Francji kontrabanda jest najłatwiejsza, jeżeli

nie najkorzystniejsza. Mone greckich jest bardzo mało, ze względu na wysoki kurs waluty greckiej.

Sytuacja ta może doprowadzić do rozwiązania unji łacińskiej, jakkolwiek niektórzy ekonomista szwajcarscy wypowiadają się za jej utrzymaniem przez wzgląd, że jest to przykład solidarności międzynarodowej na gruncie finansowym i że cały chaos walutowy można unormować tylko na drodze porozumienia międzynarodowego.

Placa zarobkowe w Anglii. System Taylora, jak wiadomo, polega na normowaniu wysokości płac robotniczych według wyników pracy (t. zw. „wages on results“) znalazł szerokie zastosowanie w Ameryce, natomiast w Anglii dotychczas nie cieszył sięcale sympatją w sferach robotniczych. Związki zawodowe na ogół zwalczały go, prywatnie tylko zgadzając się na wprowadzenie tego systemu do niektórych zakładów i to z wielu zastrzeżeniami. Dlatego zasługując na uwagę zanotowany niedawno przez Konsulat polski w Londynie fakt przyjęcia przez angielską Federację robotników niewykwalfikowanych (National Federation of General Workers) rezolucji, dotyczącej systemu plac w stosunku do wyników pracy, ustalającej, że system ten zasługuje na uwzględnienie ze strony związków, należących do Federacji, z następującymi zastrzeżeniami:

1) Placa od sztuki według nowego systemu nie powinna w żadnym razie być niższa od płacy dawniejszej i w razie skrócenia dnia roboczego powinna być powiększona, aby mogła zapewnić dawne minimum. 2) Placa od sztuki powinna zapewnić robotnikowi o przeciętnej zręczności powiększenie płacy o jedną trzecią proc. dotychczasowej płacy według czasu pracy. 3) W razie skrócenia godzin pracy plac od sztuki powinna być odpowiednio powiększona, aby umożliwić zrealizowanie warunku powiększenia płacy określonego w punkcie 2-gim.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym pismem 1 Mk. — Nadesłane nekrologja za wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 3 Mk

OGŁOSZENIA.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w kronice 6 Mk. za wiersz, po kronice 4 Mk., na pierwszej stronie 10 Mk. — Drobne ogłoszenia 30 fenigów za wiersz. — Ogłoszenia zamiejscowe o 100% droższe. — Ogłoszenia zagraniczne o 200% droższe.

KUPNO i SPRZEDAŻ.

Sprzedam dzierżawy 300—500 morg. Warunki z grzeczności przyjmuje Urząd Pocztowy Iwonicz. 2311

Modele paryskie otrzymał salon mód M. Topolnicka Kopernika 1, nad apteką Mikolascha. 2504

Pracownia sukien damskich Rozalji Bourdon ul. Rutowskiego 8, sprzedaje wszelkie formy według miary. 2302

Do sprzedania krzesła skórą kryte do jadalnego pokoju, wyłomaczka nieużywana do kręcenia bielizny, samowar turski, album, reprodukcje z galerji drezdeńskiej. Sylwetki na szkle antyczne oryginaly. Leleweła 17, Mirkie wiczowa od 2—7. 2670

Parowy plug w dobrym stanie jest od zaraz na sprzedaż W. Lutobarski, Grudziądz, ulica Bergena 39. 2683

Buciki białe skórkowe, obłożone żółtą skórą Nr. 37 nieznoszone, sprzedam niżej ceny kupna. Robota ręczna. Zielona 36, I piętro przez ganek na prawo. 2675

Nakrycia stołowe z chińskiego srebra, alpaki, pakfongu nawet bardzo zniszczone kupuje handel starożytności Bolesław Jaroszewski, Lwów Romanowicza 9. 2661

MIESZKANIA i SKLEPY.

szukam pomieszkania z 5—7 pokojami prowiant i opał wedle umowy. Zgłoszenia: Polański Wypiańskiego 10. 2636

Letni pobyt: dwa domki po dwa pokoje z kuchnią, na cały sezon do wynajęcia. Mleko, jarzyny, owoce w miejscu. Zgłoszenia: Zarząd dóbr Rątków poczta Łaszczów, stacja Korczów koło Rawy R. 2677

Poszukujemy mieszkania 2—3 pokoi z komfortem w śródmieściu za odstąpienie produktu: Firma Białoborski & Knopiński Legionów 1. 2672

POSADY POSZUKIWANE.

Gerzelnik specjalista w przeróbce buraków cukrowych w całości i obrzynków poszukuje posady, może objąć posadę magazyniera lub podobną na żądanie złoży kaucję. J. K. Lwów, Piekarska 13. 2632

Wdowa w średnim wieku, Polka, mówiąca po niemiecku, pryncipalnie samoistny zarządcy domu w mieście lub na wsi, również jako towarzyska i lektorka. Zgłoszenia „Wera“ do Admin. Słowa Polskiego. 2674

Osoba wykształcona (muzyka, francuskie) pracowita i sympatyczna poszukuje zajęcia na wsi u ziemian, jako towarzyska, sekretarka, nauczycielka lub zarządzająca domem. Zgłoszenia przyjmie z grzeczności i informacyj u. zieli p. Chybińska ul. Kalecza 20 parter. 2673

WOLNE POSADY.

Notariusz w miasteczku w okręgu sandockim przyjmie zaraz kandydata lub emeryta sądowego pod korzystnymi warunkami. Zgłoszenia nadsyłać do Administracji „Dla notariusza“. 2684

Franciszek Mach fryzjer poszukuje zdolnego pomocnika ul. Grodecka 46. 2645

Posadę kierownika w poważnej instytucji przyjmie rutynowany urzędnik mający długoletnią praktykę bankową i naftową. Zgłoszenia do Administracji „Słowa“ pod „Kierownik“ za okazaniem kwitu inseratowego. 2627

Poszukuje się zdolnych agentów do działu żywnościowego, szczególnie obznajomionych z prowincją Zgłoszenia „Polimex“ Polski Związek handlowy Lwów, Hotel francuski. 2680

ROZNE DONIESIENIA.

Maturzysta, gimnazjum realnego, uzdolniony szczególnie w matematyce, przyjmie lekcje w okolicy górystej, dom obywatelski lub leśniczówka. Główny warunek dostatek utrzymania. Łaskawe zgłoszenia pod „Sumienny“ Administracja. 2678

„Bamus“ Romanowicza 10.

„Bamus“ przyjmuje w komis.

„Bamus“ sprzedaje garderobę i meble.

Czas odnowić przedpłatę na Czerwiec!

Fotografie różne i do legitymacji wykonane się zaraz najtaniej. 2293 „TECHNIKUM“ — Lwów, Jabłonewek 1. 2.

NAKRYCIA STOŁOWE

z chińskiego srebra 2011 poleca Antoni Halski

Lwów, ul. Sobieskiego 1. 3.

KORZYSTAJCIE Z OKAZJI.

ODDZIAŁ

Informacyjno - Techniczny

Instytutu technologicznego Izby handlowej i przemysłowej

we Lwowie, ul. Beurlarda 5.

Z dniem 1. czerwca b. r. będzie udzielać wszelkiego rodzaju informacje handlowe i techniczne dotyczące rękodziela i drobnego i średniego przemysłu.

2682

ODDZIAŁ

MA:

Poszukuje:

Pompy parowe, Pasy transmisyjne, Całkowite urządzenie do wyrobu wody so-dowej, terpentynę i t. p.

Pokostu, Kleju stolarskiego, Farb ziemnych, Żelaza fasonowego, Blachy i innych artykułów.

Łupek azbestowy, Papę dachową, Gonty i inne materiały budowlane dostarczają natychmiast 2648

Lwów, HORSZOWSKI i Ska Łyczakowska 32.

Polskie Biuro Parcelacyjne we Lwowie

Przeprowadza parcelację majątków ziemskich, organizuje nowe osady i wyrabia POTRZEBNE KREDYTY.

Dyrekcję prowadzą Dr. Stanisław Grzesik i Dr. Leon Korencki, adwokaci we L W O W I E, ulica Bourlarda 2. 2012

Lokomobila angielska na kołach 28/32 MK. Lokomobila angielska stała 35/40 MK. Lokomobila Lanza stała 65/100 MK. Motory benzynowe, ropne, Plugi motorowe oraz wszelkie inne maszyny. 2249

Natychmiastowa dostawa. Dom handlowy „PILOT“ Spół. z ogr. por. Lwów, ul. i techniczny „PILOT“ Spół. z ogr. por. Lwów, ul. Batorskiego 4. (dom własny).



wykonuje pod najkorzystniejszymi warunkami PRZEPROWADZKI MIEJSKOWE

Transporty MIĘDZYMIASTOWE

jakoteż wszelkie 2468 DOWOZY, SPEDYCYE, OCLENIA I UBEZPIECZENIA TRANSPORTOWE Zastępstwo we wszystkich miastach kraju i zagranicą CZARNIECKIEGO 13.

Oświadcza my, że filia nasza mieści się

we Lwowie, w Hotelu Europejskim

„Kompas“

Polskie Biuro międzynarodowego handlu Ska z ogr. odpow. 2604

w Krakowie, ul. Smoleńska 16.

firmami podobnie brzmiącymi we Lwowie i Przemysłu nie mamy nie wspólnego.